

14 czerwca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(1 Krl 21, 17-29)

(1 Krl 21, 17-29)

Po śmierci Nabota Pan skierował słowo do Eliasza z Tiszbe: „Wstań i zejdź na spotkanie Achaba, króla izraelskiego. Jest on właśnie w Samarii, w winnicy Nabota, do której zszedł, aby wziąć ją w posiadanie. I powiesz mu: Tak mówi Pan: Czyż nie dokonałeś mordu, a nadto zagrabiłeś winnicę? Potem powiesz mu: Tak mówi Pan: Tam, gdzie psy wylizały krew Nabota, będą lizały psy również i twoją krew”. Achab odpowiedział na to Eliaszowi: „Już znalazłeś mnie, mój wrogu”. Wówczas Eliasz rzekł: „Znalazłem, bo zaprzedałeś się, żeby czynić to, co jest złe w oczach Pana. Oto Ja sprowadzę na ciebie nieszczęście, gdyż wymiotę i wytepię z domu Achaba nawet malca, niewolnika i wolnego w Izraelu, i postąpię z twoim rodem, jak z rodem Jeroboama, syna Nebata, i jak z rodem Baszy, syna Achiasza, za to, że Mnie pobudziłeś do gniewu i ponadto doprowadziłeś do grzechu Izraela. Również i o Izebel tak mówi Pan: Psy będą żarły Izebel pod murem Jizreel. Zmarłego z rodu Achaba w mieście będą żarły psy, a zmarłego w polu będą żarły ptaki podniebne”. Naprawdę nie było nikogo, kto by tak, jak Achab, zaprzedał się, aby czynić to, co jest złe w oczach Pana. Albowiem do tego skłoniła go jego żona, Izebel. Bardzo haniebnie postępował, służąc bożkom; zupełnie tak, jak to czynili Amoryci,

których Pan wydziedziczył na rzecz Izraelitów. Kiedy Achab usłyszał te słowa, rozdarł szaty i włożył wór na ciało oraz pościł. Kładł się też spać w worze i chodził powoli. Wtedy Pan skierował słowo do Eliasza z Tiszbe: „Zapewne zobaczyłeś, że Achab upokorzył się przede Mną? Dlatego że upokorzył się przede Mną, nie sprowadzę niedoli za jego życia. Niedolę sprowadzę na jego ród za życia jego syna”.

(Ps 51 (50), 3-4. 5-6b. 11 i 16)

REFREN: Zmiłuj się, Panie, bo jesteśmy grzeszni
Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskowości swojej,
w ogromie swej litości zgładź moją nieprawość.
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy
i oczyść mnie z grzechu mojego.

Uznaję bowiem nieprawość moją,
a grzech mój jest zawsze przede mną.
Przeciwko Tobie samemu zgrzeszyłem
i uczyniłem, co złe jest przed Tobą.

Odwróć swe oblicze od moich grzechów
i zmaż wszystkie moje przewinienia.
Uwolnij mnie, Boże, od kary za krew przelaną,
Boże, mój Zbawco,
niech sławi mój język sprawiedliwość Twoją.

(J 13, 34)

Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem.

(Mt 5, 43-48)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Słyszeliście, że powiedziano: „Będziesz miłował swego bliźniego”, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście się stali synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski”.

Komentarz:

Nieprzyjaciel to ktoś, kto mnie skrzywdził, może nawet mnie nienawidzi, kto daje dowody swojej dla mnie nieżyczliwości. Ale zauważmy, że my w swojej przewrotności uważamy niekiedy za swojego nieprzyjaciela kogoś, kogo to my skrzywdziliśmy. Mechanizm psychologiczny jest prosty: skrzywdziłeś tego człowieka i żeby zagłuszyć wyrzuty sumienia, zaczynasz uważać, że to jest zły człowiek, niewart twojej życzliwości. W odniesieniu do takiej sytuacji „miłujcie

waszych nieprzyjaciół” znaczy: opamiętaj się człowiecze, uznaj swoją winę, napraw krzywdę, poproś o przebaczenie, niech wasze wzajemne relacje staną się normalne.

Co znaczy Chrystusowe „miłujcie waszych nieprzyjaciół” w odniesieniu do nieprzyjaciół prawdziwych, tych, którzy nas skrzywdzili, a może nawet nas nienawidzą? Na pewno nie nakazuje nam Pan Jezus, że mamy się potulnie zgodzić na krzywdę. Natomiast nakazuje nam, żebyśmy uprzytomnili sobie, że krzywda, jaką on nam wyrządził, to nie jest on cały. Nasz nieprzyjaciel jest przede wszystkim człowiekiem, a jeżeli człowiekiem, to znaczy, że sam Bóg go kocha i chce go doprowadzić do życia wiecznego. Dlatego Pan Jezus każe nam się modlić za nieprzyjaciół. Bo jeżeli on postępuje niesprawiedliwie, to zapewne dlatego, że pogubił się w życiu i nie bardzo już nawet wie, po co człowiek żyje na tym świecie.

Pan Jezus sam zostawił nam najwyższy przykład modlitwy za nieprzyjaciół. Nie chodziło tu o ludzi, którzy kiedyś wyrządzili Mu krzywdę. On modlił się za własnych morderców, a modlił się w momencie, kiedy oni Go zabijali. Jego modlitwa jest pełna prawdy. Pan Jezus nie bagatelizuje krzywdy, jaką oni Mu wyrządzają. Oni wyrządzają Mu krzywdę potwornie bolesną i w najwyższym stopniu niesprawiedliwą – i tego faktu Pan Jezus nie ukrywa. Jemu jednak chodzi o dobro tych ludzi. Widzi ponadto, że ci nieszczęśnicy nie są w pełni świadomi potworności tego zła, jakie czynią. Dlatego staje ponad tym strasznym złem, jakie Go spotyka z ich ręki, i modli się za nich: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią”.

Ta modlitwa Pana Jezusa to najwyższy wzór miłości nieprzyjaciół. Bardzo podobnie modlił się diakon Szczepan za tych, którzy go kamienowali: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu” – to były ostatnie słowa Szczepana na tej ziemi.

Miłość nieprzyjaciół jest szczególnym naśladowaniem miłości Boga. Bo właśnie Pan Bóg niezmiennie myśli o naszym dobru, również wtedy, kiedy my zachowujemy się jak Jego wrogowie.